FUNDACJA
ŚWIAT WEDŁUG
LUDWIKA BRAILLE'A

Zaprzyjaźnij się z OSOBĄ NIEWIDOMĄ

BROSZURA INFORMACYJNA

Lublin 2020

Wydawca
Fundacja „Świat według Ludwika Braille`a"
ul. Powstania Styczniowego 95D/2
20-706 Lublin
tel.: 697-121-728
e-mail: biuro@swiatbrajla.org.pl
www.swiatbrajla.org.pl
KRS 0000515560

Autor
Teresa Dederko

Copyright ©
Fundacja „Świat według Ludwika Braille`a"
Lublin 2020

ISBN 978-83-943520-2-8

Publikacja dofinansowana ze środków
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

WSTĘP

Drogi Czytelniku,

czy wyobrażasz sobie sytuację, w której niespodziewanie gaśnie światło, a Ty, pomimo starań, niczego nie możesz zobaczyć; słyszysz tylko dźwięki dobiegające z okolicy: szczekanie psa, rozmowę przechodniów, trzaśnięcie drzwi. „To zupełnie niemożliwe!" - pomyślisz. Nie dziwi mnie Twoja reakcja, ponieważ wiem, że trudno wyobrazić sobie wykonywanie codziennych czynności bez jednego z najważniejszych zmysłów jakim jest wzrok. To dzięki niemu poznajemy świat, potrafimy rozróżnić barwy czy ocenić kogoś po wyglądzie.

Okazuje się jednak, że można wiele dokonać w swoim życiu bez korzystania z narządu wzroku: można uczyć się, pracować, obsługiwać komputer, smartfon, uprawiać sport oraz rozwijać swoje pasje. Najlepszym tego przykładem są osoby niewidome, które, przełamując bariery, realizują swoje plany życiowe, dążąc do osobistej, zawodowej i społecznej satysfakcji.

Autorka

NOWY W KLASIE

Cześć!

Mam na imię Janek, chciałem opowiedzieć Wam historię o wyjątkowej przyjaźni, która przydarzyła się w moim życiu.

Zacznijmy od początku. Wróciłem po feriach do szkoły, a tu niespodzianka. W pierwszej ławce pod oknem siedzi jakiś nowy. Pani nauczycielka powiedziała, że dołączył do naszej klasy niewidomy uczeń i bardzo prosi, żebyśmy starali się mu pomagać. Zacząłem zastanawiać się, w jaki sposób i w czym mogę mu pomóc? Nigdy do tej pory nie spotkałem osoby niewidomej. Postanowiłem podejść do niego na pierwszej przerwie i wprost zadać kilka pytań, na które sam nie mogłem znaleźć odpowiedzi.

Jak tylko zadzwonił dzwonek, podszedłem do nowego, dotknąłem lekko jego ręki, żeby wiedział, że mówię właśnie do niego.

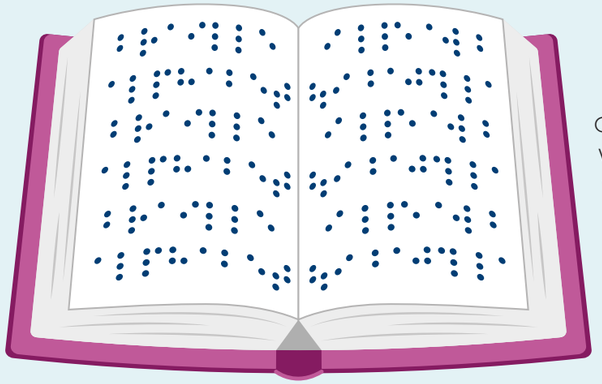

- Hej, mam na imię Janek, a Ty?
- Cześć, jestem Krzysiek. Dzięki, że się do mnie odezwałeś. Pierwszy dzień w nowej szkole nie jest łatwy. Tyle nowych głosów, a ja nikogo tu nie znam.
- Nie ma sprawy. Czy mogę Cię o coś zapytać?
- Jasne, pytaj śmiało.
- Jak Ty dziwnie piszesz, dlaczego nie masz zeszytu ani długopisu?
- Wiesz, ja posługuję się pismem dla niewidomych, które prawie 200 lat temu opracował niewiele starszy od nas uczeń szkoły dla niewidomych w Paryżu. Ten chłopak nazywał się Ludwik Braille i od jego nazwiska wynaleziony przez niego alfabet otrzymał nazwę brajlowski. Ludwik wymyślił system pisma dotykowego oparty na sześciu punktach, z których różnych ilości i konfiguracji tworzy się litery oraz inne znaki, np. matematyczne, chemiczne czy muzyczne.
- To bardzo ciekawe. Krzysiek, czy ja też mógłbym nauczyć się pisać brajlem?
- Jasne, dam Ci alfabet, w którym każda litera brajlowska jest podpisana literą czarnodrukową. Jak chcesz, to na dużej przerwie możemy poćwiczyć pisanie na tabliczce brajlowskiej albo na elektronicznym notatniku brajlowskim, którego używam.
- Super. Do zobaczenia na przerwie! Ojej, przepraszam, do usłyszenia...
- Spoko, nie popełniłeś żadnej gafy. Rozmawiając z osobą niewidomą, nie trzeba unikać zwyczajowo przyjętych zwrotów. Śmiało mów „do widzenia", „do zobaczenia", przecież nie rozmawiamy przez telefon, ha, ha! Gdy chcesz zapytać mnie o jakiś film, pytaj śmiało: oglądałeś? a nie: słuchałeś?
- OK Krzychu, no to do widzenia, spotkamy się na dużej przerwie.
- Na razie.

Podczas lekcji obserwowałem Krzyśka, jak pisał na swoim notatniku. Po zrobieniu notatek sprawdzał je, czytając palcami (delikatnie przesuwając nimi) po niewielkim brajlowskim monitorze.

Teraz już rozumiałem, co on właściwie robi.

PISANIE BRAJLEM

W czasie długiej przerwy poćwiczyłem pisanie w alfabecie Braille`a, najpierw na małej plastikowej tabliczce, a potem na notatniku. W tabliczce brajlowskiej są kratki, a w każdej sześć dołeczków, w które specjalnym rysikiem wkuwa się punkty. Już wiem, że literę „a" oznacza się jednym punktem, natomiast litery „b" i „c" dwoma punktami, ale w innym ustawieniu. Z notatnikiem sprawa jest prostsza, ponieważ na małym ekranie wyświetla się napisany tekst, dzięki temu można szybko skontrolować, czy podczas pisania nie popełniło się błędów. Naprawdę nie jest to trudne.

Tylko jedno pytanie nie dawało mi spokoju: jak nauczyciele będą wiedzieli, co on pisze?

- Krzysiek, a jak nauczyciele odczytają Twoje notatki?
- Od jutra zacznę pisać na laptopie.
- Spoko, ale skąd Ty będziesz wiedział, co znajduje się na ekranie?
- W laptopie mam zainstalowany specjalny program udźwiękawiający. Dzięki niemu przeczytam wszystko to, co pokaże się na ekranie. Do komputera mogę podłączyć również notatnik i wtedy będę czytać brajlem.
- Krzychu, świetnie sobie radzisz. Czy w ogóle jakaś pomoc jest Ci potrzebna?
- Oczywiście, że tak. Chciałem Cię właśnie zapytać, czy po lekcjach mógłbyś podprowadzić mnie do stołówki? Nie znam jeszcze tego budynku i miałbym problem z trafieniem.
- Jasne, ja też jem w szkole obiady, pójdziemy razem. Teraz wracam już do swojej ławki.
- OK. Dzięki, że mówisz, kiedy odchodzisz, w tym hałasie pewnie bym tego nie usłyszał.

PRZEWODNIK OSOBY NIEWIDOMEJ

Po ostatnim dzwonku podszedłem do Krzyśka i powiedziałem:

- Chodźmy już na ten obiad, jestem strasznie głodny.

Gdy Krzysiek wstał, energicznie chwyciłem go pod rękę i zacząłem popychać przed sobą.

Krzysiek od razu zaprotestował.

- Janku, stój! Powinieneś iść pół kroku przede mną. To Ty mnie prowadzisz, a nie ja Ciebie. Przecież to ja nie widzę. Przewodnik osoby niewidomej zawsze lekko wyprzedza tego, kogo prowadzi. Zróbmy tak: ja będę trzymał się Ciebie delikatnie za łokieć, wtedy z łatwością wyczuję, czy idziemy po równym korytarzu, czy schodzimy po schodach. Gdy zbliżymy się do schodów, zwolnij trochę i powiedz „schody w dół". Jeśli na naszej drodze znajdą się przeszkody np.: uchylone drzwi, rzucony plecak, niski sufit, powiedz mi o tym, wtedy będę bezpieczny. Pamiętaj, że ja nie mogę wzrokowo ocenić przestrzeni, w której się znajduję.

- Dzięki za cenne wskazówki.

- Janku, jeśli masz czas, chętnie przeszedłbym kilka razy drogę do stołówki, dzięki temu jutro samodzielnie trafię na obiad.

- Nie ma sprawy!

PODCZAS POSIŁKU

- Janku, czy jest wolny stolik, który możemy zająć?

- Tak Krzychu, zaraz posadzę Cię na krześle.

- O nie! Nie musisz mnie nigdzie sadzać! Wystarczy, gdy położysz moją rękę na oparciu krzesła.

- Ojej, jakie to proste. Poczekaj moment, zaraz przyniosę nasze drugie dania.

Po chwili.

- Już jestem, pani kucharka nałożyła nam od serca!

- To dobrze, jestem bardzo głodny. Czy mógłbyś Janku powiedzieć mi, co i gdzie znajduje się na talerzu? Najlepiej opowiedz mi to, wyobrażając sobie tarczę zegara, np. ziemniaki na szóstej, mięso na dwunastej, a kompot na drugiej. Taka informacja jest jednoznaczna i bardzo cenna dla osoby niewidomej. A wiesz, że w ten sam sposób oznaczali swoją pozycję piloci w czasie wojny. Dowiedziałem się tego od instruktora orientacji przestrzennej. Ciekawe, prawda?

- Nawet bardzo, koniecznie muszę o tym poczytać.

- Janku, jak zjemy, chciałbym jeszcze pójść do sekretariatu zapłacić za obiady za cały miesiąc. Rodzice dali mi pieniądze, ale nie wiedzieli dokładnie, ile będzie potrzebne. Zanim pójdziemy, muszę tylko przeliczyć, ile mam dokładnie kasy.

- Krzychu, może ja Ci przeliczę?

- Nie dzięki, w telefonie mam specjalną aplikację do rozpoznawania banknotów, a monety układam w takiej małej kasetce.

- Krzysiek, a co będziesz robił po południu, bo ja idę na basen.

- Fajnie, że pływasz. W poprzedniej szkole ja też chodziłem na pływalnię. Teraz przerzuciłem się na piłkę i właśnie dziś po południu idę na trening.

- Nie obraź się, ale jak - nie widząc - można grać w piłkę?

- Słuchaj, w sobotę mamy zawody, serdecznie Cię zapraszam. Zobaczysz, jak gramy, a w czasie rozgrzewki może też spróbujesz.

- OK Krzychu, ale teraz zbierajmy się już do domu.

W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

- Krzysiek, czy chcesz, żeby gdzieś Cię podprowadzić?

- Nie dziękuję. Podczas ferii ukończyłem kurs orientacji przestrzennej, podciągnąłem się również z topografii miasta. Instruktor orientacji dokładnie opracował ze mną drogę z domu do szkoły i z powrotem. Na przystanek autobusowy trafię bez problemu dzięki ścieżce naprowadzającej i specjalnym płytom z guzkami, które dobrze wyczuwam pod stopami. Na ulicy zawsze posługuję się białą laską, którą sprawdzam chodnik, orientując się, czy nie ma na nim przeszkód, np. bezmyślnie porzuconej hulajnogi. Biała laska informuje również innych uczestników ruchu, o tym, że pomoc może być mi potrzebna. Gdy chcę przejść na drugą stronę ulicy korzystam z udźwiękowionych przejść dla pieszych, które wyposażone są w specjalne sygnały dźwiękowe. Wiem jaki sygnał oznacza światło zielone, a jaki czerwone. Kiedy jestem już na przystanku, pomaga mi, gdy ktoś stojący

obok głośno mówi numery nadjeżdżających autobusów. Czasem sam pytam: przepraszam, o jakim numerze nadjechał autobus? Poza tym korzystam z nawigacji w telefonie, która podaje mi szczegółowe instrukcje co do trasy, informuje mnie również, gdy zbaczam z drogi.

- No to cześć, Krzychu.
- Do jutra, Janku.

PIES PRZEWODNIK

W sobotę rano spotkaliśmy się z Krzyśkiem przed wejściem do hali sportowej, w której miał być rozegrany mecz.

- Cześć Krzysiek, już jestem.
- Hej, poczekamy jeszcze na mojego kolegę. Grał kiedyś w naszej drużynie, teraz studiuje. Porusza się przy pomocy psa przewodnika. Może już go widać?
- Tak, jest niedaleko. Widzę, że idzie z fajnym psem. To chyba labrador. Chętnie go zawołam i pogłaszczę.
- O nie! Janku, pies przewodnik jest w pracy, nie wolno go rozpraszać wołaniem i absolutnie nie można go głaskać. Pies jest odpowiedzialny za swojego niewidomego pana, którego prowadzi.
- Nie wiedziałem... A w czym pomaga taki pies?
- Pies przewodnik to pies do zadań specjalnych: omija przeszkody, bezpiecznie prowadzi swojego właściciela w kierunku schodów, drzwi czy przejścia dla pieszych. Taki pies ma prawo towarzyszyć swojemu panu podczas załatwiania spraw w urzędzie, banku na poczcie lub w restauracji.
- Krzysiek, nie miałem o tym zielonego pojęcia.

NIEWIDOMI SPORTOWCY

Weszliśmy na halę sportową. Krzysiek przedstawił mnie wszystkim, a potem rozpoczęła się gra.

Mecz piłki toczonej rozgrywał się w absolutnej ciszy. Zawodnicy podzieleni byli na dwie trzyosobowe drużyny, wszyscy mieli na oczach specjalne gogle, dla wyrównania szans, ponieważ w grze uczestniczyli również słabowidzący gracze. Boisko podzielone było na trzy strefy: bramkową, rzutu i środkową. Piłka, którą grali, miała w środku umieszczone dzwoneczki. Gra polegała na toczeniu piłki po podłodze w stronę bramki. Zawodnicy byli bardzo skupieni, z uwagą nasłuchiwali, z którego kierunku zbliża się piłka, by obronić bramkę przed wtoczeniem piłki do bramki przez drużynę przeciwną. Mecz bardzo udany, emocje sięgały zenitu.

Po meczu trener przypomniał Krzyśkowi, że jeszcze nie podpisał regulaminu obowiązującego zawodników. Już chciałem krzyknąć, że przecież on jest niewidomy, więc jak ma podpisać!

Trener położył na dokumencie małą ramkę i nakierował rękę Krzyśka, stawiając w odpowiednim miejscu długopis. Krzysiek podpisał regulamin i wyszliśmy na zewnątrz.

Byłem z niego dumny.

STEREOTYPY

Pech chciał, że na ulicy spotkaliśmy mojego sąsiada, za którym szczerze nie przepadam. Pan Edward podszedł do nas i powiedział:

- Widzę Janku, że masz nowego kolegę. On nie widzi, tak? A jak on sobie w ogóle radzi?

- Proszę Pana, ten On, ma swoje imię, a poza tym jest obecny wśród nas, umie mówić i pytania może Pan bezpośrednio kierować do niego.

- Yyy. Co to ja miałem jeszcze powiedzieć? Do widzenia! - I odszedł.

- Krzysiek, przepraszam Cię, za mojego sąsiada.

- Nie masz za co, w naszym społeczeństwie krąży wiele mitów i stereotypów na temat niewidomych, m.in. taki, że trzeba im nieustannie pomagać. A to nieprawda. Osoby niewidome uczą się, pracują zawodowo i społecznie, zakładają rodziny, uprawiają sport.

Gdy Krzysiek do mnie mówił, pomyślałem sobie w duchu, że ludzie traktują niewidomych jak jakichś kosmitów, a prawda jest taka, że niewidomi są tacy sami jak my - pełnosprawni: uczą się, pracują, mają plany na przyszłość i marzenia.

Muszę jednak przyznać, że i ja całkiem niedawno się o tym dowiedziałem.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ!

- Gdy widzisz osobę niewidomą, zapytaj, czy potrzebuje pomocy.
- Przedstaw się, nawet wtedy, gdy dobrze się znacie.
- Jeśli chcesz uścisnąć dłoń na powitanie - po prostu o tym powiedz.
- Podczas rozmowy zwracaj się zawsze bezpośrednio do osoby niewidomej.
- Opisuj zdarzenia, które nie mają charakteru dźwiękowego.
- Nie unikaj takich zwrotów, jak: widzieć, oglądać, do widzenia - niewidomi również ich używają.
- Pomagając osobie niewidomej w przemieszczaniu się, pozwól chwycić Cię za łokieć i idź pół kroku przed nią.
- Informuj o przeszkodach, jakie w trakcie drogi napotykacie.
- Opisuj słownie pomieszczenia, do których wchodzicie.
- Nie głaszcz, nie karm i nie inicjuj zabawy z psem przewodnikiem - on jest w pracy.
- Nigdy nie ignoruj osoby niewidomej, pomagaj zawsze, gdy usłyszysz prośbę o pomoc lub gdy widzisz, że osoba niewidoma czuje się niepewnie.

CZYTELNIKU!

Jeżeli chcesz dowiedzieć się więcej na temat życia, pracy i funkcjonowania osób niewidomych we współczesnym społeczeństwie, skontaktuj się z Fundacją „Świat według Ludwika Braille`a", pisząc na adres e-mail: biuro@swiatbrajla.org.pl lub skorzystaj z informacji zamieszczonych na stronie internetowej fundacji: www.swiatbrajla.org.pl.

Dziękujemy Ci za poświęcony czas i uwagę.

Fundacja „Świat według Ludwika Braille`a"

FUNDACJA
ŚWIAT WEDŁUG
LUDWIKA BRAILLE'A

Ludwik Braille
1809-1852